

JAK MOTYWOWAĆ DZIECKO DO NAUKI?

Lubię wychodzić z założenia, że szkoła jest dla ucznia tym samym, czym praca dla dorosłych. Dlatego traktuję ją bardzo poważnie, choć mam w tyle głowy, że *na szkole świat się nie kończy*. Jeśli jednak decydujemy się posłać dziecko do szkoły (zawsze jest alternatywa w postaci edukacji domowej), warto siebie i pociechę na to przygotować. Pokazać, że to jest ważna sprawa.

Dlatego dobrze mówić i powtarzać dziecku, że szkoła i nauka to ważne elementy naszego rodzinnego życia. Wyliczyć wspólnie, ile czasu pociecha spędza w szkole (poza domem). Niby człowiek wie, ale jak się to napisze i omówi, trochę zmienia się perspektywa. Jeśli jest to tak duży i ważny aspekt naszego życia, warto zadbać o komfort dziecka, tak samo jak dbamy o własny, idąc do pracy.

Skoro mówimy, że traktujemy szkołę/edukację poważnie, to pokażmy, że tak jest i że rolę ucznia też traktujemy serio. Samo gderanie dziecku nad uchem o tym: że *trzeba*, że *musi*, że *nie ma wyjścia*, przynosi zupełnie odwrotny skutek. Jeśli traktujemy to poważnie, wspierajmy aktywnie.

1. Jak? Choćby przez:

zdrowe odżywianie (dieta dla mózgu),

pilnowanie godzin snu,

higienę pracy (przerwy, relaks),

akceptację i wiele możliwości do okazywania emocji (także niezadowolenia),

rozumienie potrzeby wsparcia.

Gdy przychodzi do zamiany słów w czyn, okazuje się, że jest to trudniejsze niż się wydawało. Warto, bo pokazując uczniowi, że edukacja jest ważną sprawą, nastawiamy inaczej, niż kiedy dziecko słyszy: „*Musisz, no trudno. Ja przeżyłam szkołę i ty też przeżyjesz*”.

2. Dbam o spokój i rutynę ucznia

Nie ulega dyskusji, że raczej wszyscy jesteśmy zabiegani. Dokładnie tak samo wygląda dzień ucznia który ma odrobić zadanie po szkole, choć jest wykończony pierwszą częścią dnia.

Rozumiem, że dziecku się nie chce, bo jest zmęczony wieloma godzinami spędzonymi poza domem. I jest dzieckiem, dla którego ważne są też inne rzeczy.

Dobrym motywatorem dla ucznia jest ustalenie jednej godziny odrabiania lekcji dla wszystkich. Wtedy domownicy wiedzą, że obowiązuje cisza, że to czas na naukę. Oczywiście w wielu domach są dzieci w różnym wieku i nie zawsze każdy ma do odrabiania zadanie. Jednak rutyna, w której wszyscy uczniowie zaczynają o tej samej porze, bardzo się przydaje. Młodsze pociechy mogą w tym czasie (jeśli szybciej skończą lub nie mają lekcji) bawić się bez telewizora, tabletów czy głośnej muzyki, ze względu na potrzebę skupienia starszych dzieci.

Nie chodzi tylko o to, że dźwięki z innych urządzeń mogą rozpraszać ucznia, ale głównie o to, że dziecku, które musi siedzieć nad książkami, podczas gdy rodzeństwo bawi się w najlepsze, jest po prostu przykro. Trudniej się skupić, jest w człowieku więcej żalu do świata. Niby uczeń wie, że *tak musi być i pewnych rzeczy nie przeskoczy*, ale taka wiedza ma się nijak do motywacji i skupienia. Jeśli można i

tu wesprzeć, warto się wysilić organizując pozostałym dzieciom inne zajęcia. Można też sprawdzić, czy nieinwazyjna muzyka (znana dziecku, niezbyt głośna, raczej instrumentalna) pomaga skupić się, czy może rozprasza. Jest to bardzo indywidualna sprawa każdego człowieka, dlatego warto zrobić kilka testów, żeby się tego dowiedzieć, bo idealna cisza nie zawsze pomaga w nauce. Jeśli coś może poprawić koncentrację dziecka, warto to sprawdzić i wcielić w życie, a muzyka często ma takie działanie.

To jedna z najbardziej motywujących (w długiej perspektywie) informacji dla dziecka. Niby oczywista z punktu widzenia dorosłego, a jednak trochę jakby zapomniana. W tej codziennej gonitwie związanej ze szkołą, obowiązkami, lekcjami, jakoś zapominamy informować dzieci, że to od wytrwałości zależy najwięcej. To, jak nauczyciele będą się do uczniów odnosić, jak będą oceniać, jak będą wyglądały kontakty z rówieśnikami i postępy w szkole, rzadko jest dziełem przypadku. Warto sięgać po książki, historie, filmy (często dokumentalne), w których główny bohater dochodzi do sukcesu dzięki wytrwałości, uporowi i ciężkiej pracy, a nie dlatego, że ktoś machnął czarodziejską różdżką. Zdobywanie wiedzy to czasem męczące działanie, ale też może być przyjemnością. Pomoże też uświadomienie uczniowi, że nie chodzi o to, żeby zdobyć i zapamiętać całą wiedzę *tu i teraz*, bo zwyczajnie jest to niemożliwe. Zamiast powtarzać dzieciom, że *muszą wiedzieć to i tamto, bo przecież całki i cykl życia pantofelka są takie ważne*, lepiej pokazywać, gdzie zdobyć potrzebne w danej chwili informacje i jak sprawdzać, czy są wiarygodne.

[Każdego dnia sprawdzaj z dzieckiem jedną informację.](#)

Oczywiście, w szkolnym życiu bywają sytuacje, kiedy coś trzeba wykuć na pamięć, żeby np. zaliczyć test. W takich wypadkach warto dziecku jasno powiedzieć: „*Zakuj, zdaj, zapomnij i rozwijaj się dalej*”. Można takie wyzwania potraktować bardzo zadaniowo – *będę miał z głowy i zajmę się tym, co naprawdę mnie interesuje*. Nie osłabi to motywacji ucznia do zdobywania wiedzy, a da możliwość „zdenerwowania się” na niektóre absurdy współczesnej edukacji szkolnej.

Oprócz tych zadaniowych spraw warto pokazać dziecku, że zdobywanie wiedzy i ćwiczenie wytrwałości jest przyjemnością. Można to robić całą rodziną: wycieczki, rozmowy, gry edukacyjne, wspólne wyzwania sportowe. Wtedy też dziecko ma zupełnie inne nastawienie do nowych wyzwań.

3. To sukces

Czasami wymagamy od ucznia dobrych ocen, zaangażowania w naukę, choć sami (trochę nieświadomie) wcale w tym nie wspieramy. Komunikacja w tym wypadku ma kluczowe znaczenie. Choćby to, jak opowiadamy o własnej edukacji. Czy wybielamy się, wypierając z pamięci szkolne porażki, gorsze dni w szkole? Czy może stawiamy na szczerość – nie zawsze było różowo. Co wtedy się czuło?

Warto opowiadać o tym dzieciom, bo przecież one dokładnie tak samo czują się dzisiaj. Czasem jest dobrze, czasem cudownie, a innym razem słabo. *Rodzic, który przeżył to, co ja, jest też rodzicem, który mnie rozumie*. Jeśli więc ten rozumiejący rodzic mówi: „*Spokojnie, to minie. Tak bywa. Pomoże to, czy tamto*”, dziecku łatwiej uwierzyć i zaufać, że dorosły wie o czym mówi.

Trzy pytania do zadania codziennie przy kolacji.

Komunikacja z uczniem to też zauważanie drobnych sukcesów, zamiast wytykania błędów. Patrząc na szkolne wypracowanie lub sprawdzian oddany przez nauczyciela, najczęściej widać zakreślone na czerwono „byki”. Oczywiście to ważna informacja zwrotna dla ucznia o tym, nad czym warto jeszcze popracować. Jednak na tych sprawdzianach brakuje zakreślonych na zielono sukcesów, rzeczy, które dziecko zrobiło dobrze, zauważenia ciężkiej pracy włożonej w nauczanie się danego materiału. Jeśli nauczyciel tego nie robi (wielu na szczęście już zaczyna), rodzic zdecydowanie ma tu pole do popisu. Komentujmy, zauważajmy, doceniajmy, bo to największe wsparcie dla pracy i motywacji ucznia.

4. Powody do dumy.

Nie raz i nie dwa zdarza mi się wcielić w życie te podpunkty. Nie ma niczego złego w pokazywaniu, że mi na czymś zależy, że traktuję siebie poważnie. Dotyczy to także dorosłych, choćby w kwestii odchudzania, ćwiczeń, ograniczenia nałogów czy edukacji. Warto pokazywać dzieciom, że stawiamy sobie wyzwania i zabieramy się do pracy, nie czekając na mannę z nieba. Nikt tu nie macha czarodziejską różdżką, nikt nie rozciąga naszej doby zaklęciem. Trzeba na to zapracować.

A co potem? Jeśli uda się wcielić w życie te wszystkie opisane wyżej „motywatory”, z dumą można powiedzieć, że się udało. A właściwie inaczej – że się na to zapracowało, bo udać to się może przypadkiem. To też kolejna motywująca sprawa, której uczniom chyba trochę brakuje – duma z osiągnięcia zamierzonego celu. Mniejszego lub większego, nie ma znaczenia. Ona daje „kopa” do dalszych działań i pokazuje, że *dałam radę, choć łatwo nie było*. Nie mówię o „chwaleniu za każdą pierdołę”, ale o uświadamianiu dziecku, że zdobyło coś dzięki zaangażowaniu. Uczniowie jakoś mało mają okazji do poczucia/okazania dumy. Mało się też ich zachęca do tego, by opowiadali światu o osiągniętych celach. Jest to postrzegane jak *chwalenie się*, dlatego tak wiele dzieci milczy na temat swoich pasji, nie komentuje marzeń. Szkoda, bo fałszywa skromność nie buduje w dziecku asertywności i nie wspiera poczucia wartości. Zatem i tutaj jest pole do zmian w domowych zmaganiach dotyczących braku motywacji uczniów.

Źródło : <https://www.puchatek.pl/jak-zorganizowac-dziecku-przestrzen-do-nauki/>